

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.
Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska
We Francji na adres:
A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay
Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spólną i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego, — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wierze w wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

Gniew

Gniew zaliczony jest przez Apostoła Pawła do uczynków ciała (Gal. 5:20); lecz to wcale nie znaczy że gniew zawsze jest złem, bez względu czem on został wywołany. Gniew wywołany niskimi uczuciami i namietnościami zawsze jest złem, lecz gniew rozbudzony wyższymi uczuciami jest rzeczą złą, męską a nawet Boską. Starodawni prorocy bardzo się gniewali gdy usłyszeli bluźnienie imienia Bożego. "Nieprzyjacielem Bożym są mi nieprzyjaciółmi," powiedział Dawid.

Większość ludzi gniewa się, gdy ich własne dobro, miłość, dobre imię lub przyjemności są naruszone, lecz z wielką cierpliwością mogą znosić krzywdy wyrządzane drugim. Gniew takich osób rozniecany jest samolubstwem, zarozumiałością, pychą i samowolą i gniew taki zawsze jest bezczyny i wstrętny. Gdy jednak ktoś odczuwa gniew, słuszne oburzenie, na widok gwałcenia zdrowej zasady, to gniew taki jest właściwy i zacy, bo i Bóg gniewa się na grzeszników, szczególnie świadomych i rozmyslnych.

Duch, który rumieni się i oburza wobec wypowiedzianych przekleństw lub brudnych mów, jest o wiele lepszym aniżeli duch, który słucha takowych z obojętnością lub co gorsze, ze śmiechem. "Miejcie w obrzydliwości złe", mówi nam Słowo Boże i żaden chrześcijanin nie jest bezpiecznym jeżeli do tego nie stosuje się. To też każdy prawdziwy chrześcijanin powinien mieć takie zamiłowanie do czy-

stości, prawdy i sprawiedliwości, że każda kłątwa, brudny dowcip, skandaliczna opowieść itp., rozbudzać w nim będą oburzenie na tego co je wypowiada. Moralny zamęt powinien rozbudzać wstręt w dobrze wyćwiczonym uchu.

Gniew wynikający z samolubstwa, zarozumiałości i wyniosłości jest niebezpieczny i degradujący; lecz jest także niebezpiecznym i degradującym być bez gniewu z sumienia, z czci ku Bogu, z wiary i z miłości i jest to najgorętszy i najbardziej Boski ze wszystkich gniewów. Jest to gniew Boży i gniew Baranka, który spali brudy świata w dniu gdy ten będzie oczyszczony jako przez ogień.

Jednakowoż z powodu tak ogólnej nam niedoskonałości nie tylko fizycznej ale także umysłowej, baczyć musimy, aby gniew nawet właściwy, wywołany wyższymi uczuciami, trzymany był w odpowiednich granicach i aby był krótkotrwałym. Nieodpowiednio hamowany i długo przetrzymywany gniew bardzo łatwo przekształca się w nienawiść i mściwość, a te są bardzo złymi i szkodliwymi zбочeniami charakteru. Apostolskie: "gniewajcie się a nie grzeszcie; słońce niech nie zachodzi na rozniewanie wasze", jest bardzo rozumne i zasadnicze napomnienie. Słuszne oburzenie, gniew, nie jest grzechem lecz łatwo może do grzechu doprowadzić jeżeli nie jest połączone z samo-kontrolą.

Dzieci również nie należy uczyć że nigdy nie mają się gniewać ale raczej uczyć i dopilnować trzeba aby gniewając się nie grzeszyli. — Ef. 4:26.

-: STRAŻ :-

VOL. XIX

MAJ (MAY), 1940

No. 5

Dla Nas Orędownik, Dla Świata Pośrednik

"Nie jesteście z świata, jako i Ja nie jestem z świata". — Jan 15:19; 17:14.

POWYŻSZE słowa Jezusowe pokazują wyraźną różnicę Jego stosunku do Kościoła a do świata. Także gdy modlił się za swoimi naśladowcami, powiedział: "Jać za nimi proszę, nie za światem proszę, ale za tymi któreś mi dał;" "aby byli jedno" — "aby świat uwierzył". (Jan 17:9, 11, 21). Tu znowu Kościół i świat pokazane są jako dwie oddzielne i odrębne strony, a chociaż modlitwa Pana była wyłącznie za Kościół, to jednak okazana też jest Jego miłość do świata i interesowanie się nim. Pan nie modlił się za świat ponieważ dla świata nie nadszedł jeszcze czas próby ku żywotowi wiecznemu; modlił się za Kościół, albowiem czas próby tegoż rozpoczynał się wtenczas, przeto potrzebował Boskiej łaski.

Pańskie interesowanie się światem będzie w całej pełni zamianowane w słusznym czasie. On już złożył Swoje życie w celu błogosławienia świata — śmierci skosztował za wszystkich; lecz w wieku obecnym Jego główne zainteresowanie jest w Kościele, który jest Jego ciałem. Rozwinięcie Kościoła jest koniecznym stopniem w Boskim planie, zanim błogosławienie ogólnego świata może być dokonane. Tak jak potrzebem było aby przyszedł Chrystus jako ono "nasienie" Abrahamowe, podobnie też było potrzebnem aby Kościół, Jego oblubienica, Jego ciało, było rozwinięte, jako członkowie tego samego nasienia, zanim przepowiedziane dzieło — "w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi" — mogłoby być dokonane. W taki więc sposób słowa Aposła stosują się wyraźnie do Kościoła: "Jeżliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami" — dziedzicami obietnicy że przez was, jako przez członków Chrystusowych, spłynie błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi. — Gal. 3:29.

Oby, przychodniowie i cudzoziemcy

Co stanowi ową różnicę pomiędzy Kościołem i

światem? możnaby z właściwością zapytać. Cemu Bóg w wieku Ewangelii miałby okazywać większe względy jednej klasie niż drugiej? Odpowiadamy, że różnica zachodząca pomiędzy temi klasami jest podstawą do odmiennego traktowania ich przez Boga: Klasą Kościoła są ci co łakną i pragną sprawiedliwości — pragną poznać i czynić Boską wolę i postępować na ile ich stać według ducha Jego zakonu, a nie według ciała. Bóg z upodobaniem przyjmuje takich i objawia im bogactwo Swej łaski w Chrystusie Jezusie, przyjmując ich do Swej rodziny prawem przysposobienia synowskiego (adoptacji), które jest w Chrystusie Jezusie.

Względem świata zaś, Pismo święte wyraźnie oświadcza, że synowie tegoż są obcymi, przychodniemi, cudzoziemcami i nieprzyjaciółmi Bogu przez złe uczynki. Nie mają oni tego ducha, czyli usposobienia aby być synami; tak mocno zostali uszkodzeni upadkiem, że są zupełnie oddaleni od Boga i w znacznej sympatji z grzechem i niesprawiedliwością, więc też wcale nie pragną postępować według ducha Boskiego zakonu ale wolą postępować według ciała. Pomimo panującego grzechu, niedoskonałości, niesprawiedliwości, obłądki, przewrotności itp., oni miłują świat i te rzeczy, które są na świecie; nie miłują sprawiedliwości ani nienawidzą nieprawości do takiego stopnia, aby uznawać, że wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, że oni sami są pełni zma-

i niedoskonałości, a przeto pod słusznym potępieniem Bożem, jako niegodni wiecznego życia pomiędzy istotami doskonałymi i świętymi.

Nie rozumiejąc potrzeby wielkiego Lekarza ludzkości światowi nie skłaniają swego słuchu w tym kierunku i nie słyszą Jego głosu. Poselstwo Ewangelii, posyłane na świat tu i ówdzie, podczas wieku Ewangelii przesiewało, dzieliło i wybierało — miłośników sprawiedliwości, prawdy i Boga od miłośników grzechu i niesprawiedliwości, oraz od tych co z temiz sympatyzują. Wynikiem tego wybierania są domownicy wiary, pomiędzy którymi jest nie wiele możnych, nie wiele uczonych, nie wiele zacnych i wogóle nie wiele jest takich, co korzystają z Bo-

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówić, abym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczają". — Abakuk 2:1.

Vol. XIX May, 1940 No. 5

SPIS RZECZY:

Gniew	66
Dla nas Orędownik, dla świata Pośrednik	67
"Mamy Orędownika"	68
Nowe Przymierze	69
Figura ofiar za grzech	71
Czystość serca ważniejsza niż znajomość	74
Kaleba Nagroda	76
"Czas abyśmy się ze snu ocucili"	78
Ogień dnia Pańskiego	79
List z Polski	80
Planowane konwencje	80

szych łask, błogosławieństw i przywilejów w czasie obecnym. Po drugiej stronie są całe masy ludzkości wciąż jeszcze poza obrębem Boskiego uznania, wciąż pod Jego potępieniem jako dzieci gniewu, wciąż w ciemności i nieświadomości względem Boskiego charakteru i planu, którego zrozumieć okazali się dotąd niegodni, ponieważ "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją a przymierze Swoje oznajmuje im." — Ps. 25:14.

"Mamy Orędownika"

Spostrzegając różnicę, jaką Słowo Boże wystawia pomiędzy Kościołem a światem, nie dziwi nas gdy znajdujemy, że zupełnie inne określenia wyrażają stosunek Chrystusa do Kościoła a do świata. On teraz jest naszym Orędownikiem, w przyszłości zaś będzie dla świata Pośrednikiem. Pośrednikiem jest ktoś taki, co pośredniczy pomiędzy dwiema poważnionymi osobami, w celu pojednania ich. To też Pismo święte uczy że "jeden jest Pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich, co będzie świadczonem w czasie słusznym" (1 Tym. 2:5, 6). Owym czasem słusznym na ogólne poznanie tego świadectwa będzie wiek Tysiąclecia, okres panowania Chrystusa, Jego pośredniczego panowania, jak określają to niektórzy — panowania, jako pośrednik w celu dokonania pojednania pomiędzy Bogiem a tymi co są Jemu przeciwni, czyli światem, albowiem Bóg był w Chrystusie, jednając świat z Samym Sobą.

Jak to wyjaśnia Apostół Paweł, pośrednik nie jest jednego, czyli nie jest pośrednikiem dla jednej strony, ale dla dwóch (Gal. 3:20). W tym wypadku te dwie strony są Bóg i Adam ze swoim rodzajem. Sprawiedliwość stoi po stronie Bożej; On miał zarzut nieposłuszeństwa przeciwko ludzkości i słusznie rzucił Swoją klątwę, czyli potępienie na Adama i jego rodzaj — "Umierając, umrzesz." Apostół określił tę sprawę w taki sposób: "Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć: tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli." (Rzym. 5:12). Pierwotnie człowiek nie miał antypatii do Boga; przeciwnie możemy być pewni, że Adam odczuwał żal, rozumiał, że kara jego była słuszną i tęsknił za powrotem do Boskiej łaski. Lecz z biegiem czasu upadły stan powodował w człowieku coraz większe zniszczenie i tak umysłowo jak i moralnie wypadał on coraz więcej z harmonii ze swoim Stwórcą, stawał się nieprzyjacielem Bożym i nauczył się miłować niesprawiedliwość i rozkoszować się w grzechu. Napisało się, że Bóg poddał go w umysł opaczny — dozwolił mu obrać swoją błędną drogę, przeciwną Bogu i sprawiedliwości — a wynikiem tego było wzmożona degradacja i wzmożona opozycja nie tylko wobec sprawiedliwości ale i wobec Boga, Wielkiego Króla i przedstawiciela sprawiedliwości.

Pismo święte informuje, że w dodatku do wrodzonego zdegradowania człowieka, szatan i upadli aniołowie zmówili się przeciwko niemu, zaciemnili

jego umysł do zasad sprawiedliwości i prawdy, postawiając ciemność za światłość a światłość za ciemność, dobre za złe, a złe za dobre. W rezultacie tego serce człowieka stało się nader przewrotne i spaczono od zasad sprawiedliwości i w znacznej dysharmonii z Samym Bogiem. Do takiego stopnia jest to prawda, że teraz bardzo mało jest takich co by mieli ucho do słuchania i serce do oceniania Boskiego poselstwa, że przez Chrystusa mogą powrócić do harmonii z Bogiem. Ten stan rzeczy objaśnia Apostół tem, że to "bóg świata oślepił zmysły w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożem." — 2 Kor. 4:4.

Świat potrzebuje Pośrednika

Że w takich warunkach potrzebnym jest pośrednik jest aż nadto widocznem; albowiem Bóg nie chce uznać grzechu ani tolerować go w jakimkolwiek stopniu. Prawo Jego oświadcza, że "zapłatą za grzech jest śmierć". Świat doszedł do stanu miłowania grzechu i tak jest zaślepiony względem swego najwyższego dobra, że nienawidzi Boskiej, ścistej sprawiedliwości. Pierwszą potrzebną rzeczą było aby zadowolić sprawiedliwość względem naszego rodzaju. Nie byłoby właściwem napominać ludzi do powrotu do Boga gdy Boskie prawo nieodwołalnie nakazało śmierć na grzeszników i oświadczyło, że Bóg nie może mieć społeczności z niesprawiedliwymi. To też Bóg przygotował Pana Jezusa aby był pośrednikiem pomiędzy Nim Samym a rodzajem grzesznym, z tą intencją, że przez Jego dzieło, grzesznicy, którzy zechcą, będą mogli powrócić do społeczności z Bogiem i zasługiwać na Jego uznanie i błogosławieństwo, zamiast na przekleństwo i karę śmierci. Pan nasz Jezus, przy Swoim pierwszym przyjściu, umarł, dał Samego Siebie na okup za ludzkość, aby tym sposobem przez Niego, Boski wyrok przeciwko ludzkości mógł być usunięty, zniesiony, a następnie aby Pośrednik mógł objąć władzę nad rodzajem, który odkupił i procesem restytucji podnieść tych buntowników z ich padłego i zaciemnionego stanu, do doskonałości, a więc do stanu gdzie Ojciec mógłby ich przyjąć, bez potępienia i obdarzyć ich błogosławieństwem wiecznego żywota.

Pracą Pośrednika na świecie będzie stosowanie znacznego forsowania, przymusu; On wystawi sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi, a ucieczkę błędu wody zatopią. (Izaj. 28:17). Gniew Jego będzie palił przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości; ćwiczenia i kary będą wymierzane błądzącym i potrzebującym naprawy; lemiiesz ucisku przeorze serca ludzkie aby je skruszyć i przygotować do posiewu dobrego słowa Bożego, chwalebnych obietnic i do odpowiedniego ocenienia Boskiej łaski. Będzie to czas odbudowy. Na początku Tysiąclecia Pośrednik będzie objawiony w ogniu płomienistym, oddając pomstę, czyli wymierzając karę wszystkim co złe czynią, co nie znają Boga, nie oceniają Jego charakteru, planu, rządu i sprawiedliwych praw — aby przez to oni mogli poznać jak złem to jest i poznaw-

szy to aby nauczyli się miłować sprawiedliwość a nienawidzić nieprawość.

Peśrednik Nowego Przymierza

Boskie zarządzenie, czyli obchodzenie się z światem w Tysiącleciu będzie pod nowem przymierzem. Wielkim pierwotnem przymierzem było to, które Bóg uczynił z Abrahamem i które brzmi: "W nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi." Określamy to niekiedy jako "Przysięgą związane przymierze," ponieważ Bóg zapewnił je przysięgą. Apostół wykazuje, że przymierze to nie miało pośrednika — nie potrzebowało go, o ile to tyczyło się Abrahama. On miłował Boga i pragnął Jemu służyć; nie był on oddalonym od Boga, obcym ani cudzoziemcem, nie był buntownikiem ale raczej uznanym był jako "przyjaciel Boży" (Jak. 2:23). Przeto nie było potrzeby pośrednika; Bóg tylko obiecał Abrahamowi pewne wielkie błogosławieństwo. Dzieci Abrahamowe czyli jego nasienie są wliczone w nim pod to przymierze, które nie potrzebowało pośrednika.

Ktokolwiek byłby w swem sercu lub jakkolwiek oddalonym od Boga, nie mógłby być uznanym jako prawdziwe nasienie Abrahamowe; tylko ci co wchodzi do społeczności z Bogiem przez wiarę i posłuszeństwo Chrystusowi są wliczeni w toż nasienie Abrahamowe. Nie są oni oddalonymi od Boga i nie potrzebują być przymuszani do powrotu. Oni raczej z utęsknieniem oczekują miasta niebieskiego, czyli chwalebego królestwa, jakie Bóg obiecał tym, co Go miłują; oni są dla Niego jako dzieci, gdy zaś On jest dla nich jako Ojciec; są oni dziedzicami Jego obietnic, któremi się rozkoszują, a o Jego uczuciach ku nim jest napisane: "Sam Ojciec miłuje was" (Jan 16:27). Nie dziw więc, że przymierze to i znajdujący się pod nim, nie potrzebują pośrednika, któryby dopilnował i zmuszał do zachowania postanowionych warunków i zastrzeżeń. W nich znajduje się dobrowolna miłość, która pobudza ich do dobrowolnych ofiar, aby mogli czynić wolę Ojca który jest w niebie.

Apostół wyjaśnia, że chociaż ono przysięgą związane przymierze jest tem rzeczywistem i najpierwszem przymierzem, to jednak naonczas nie był czas aby ono stało się czynnem natychmiast, ale zamiast tego przymierze zakonu było dodane i podczas wieku żydowskiego rozwinęło ono naród żydowski, jako figuralny lud Boży, pod przymierzem zakonu, z Mojżeszem jako jego pośrednikiem, które również było figurą na nowe przymierze z Chrystusem, jako pośrednikiem tegoż. Apostół wykazał, że przymierze zakonu nie zdołało wyprowadzić dzieci Bożych — ono wywiodło tylko sługi — i że z powodu swej nieudolności ono zostało odsunięte na stronę, gdy Pan nasz Jezus przy Swoim pierwszym przyjściu, dowiódłszy Swego posłuszeństwa, stał się dziedzicem przymierza Abrahamowego. Apostół wykazał także iż Sara, żona Abrahamowa, figuralnie przedstawiła owe przysięgą związane przymierze, które przez przeszło 2,000 lat było niepłodne — nie

przywiodło duchowego nasienia Abrahamowego, któreby mogło błogosławić świat. Oświadczył także iż Agara, niewolnica Abrahamowa, przedstawiała przymierze zakonu, że syn jej Ismael przedstawiał żydów i że odrzucenie narodu żydowskiego i odsunięcie ich przymierza zakonu było figuralnie przedstawione w potraktowaniu Agary przez Abrahama — "Wyrzuc niewolnicę i syna jej; albowiem nie będzie dziedziczył syn niewolnicy z synem wolnej." — Gal. 4:30.

Apostół wykazał dalej, że pozafiguralnie synem wolnej, synem Sary, czyli nasieniem Abrahamowem, które miało odziedziczyć tę obietnicę, był głównie Pan Jezus sam, a w większem i podrzędnem znaczeniu cały Kościół wieku Ewangelii, "małe stadko," którego On jest Głową i Wodzem — "Jeżeliście wy Chrystusowi tedyście nasieniem Abrahamowem a według obietnicy dziedzicami". W taki to sposób, przy pomocy Apostoła, mamy teraz jaśniejsze zrozumienie o narodzie żydowskim i o ich przymierzem zakonu, a także jaśniejsze zrozumienie o prawdziwym nasieniu, którem jest Chrystus i Kościół, dziedzice przymierza Abrahamowego, które nie miało pośrednika. Całego wieku Ewangelii potrzeba było na wybranie duchownego nasienia (domu synów), tak jak potrzeba było całego wieku żydowskiego na wybranie klasy przedstawionej w Ismaelu, domu sług, zrodzonych w niewoli pod zakonem.

Nowe Przymierze

W zupełności inne i odmienne od tych dwóch powyżej przytoczonych jest przymierze nowe przez Boga obiecanie. W rodzinie Abrahamowej przymierze to również było przedstawione w niewieście: albowiem po śmierci Sary, Abraham pojął za żonę inną niewiastę, której na imię było Ketura i powiedziane jest, że z tej miał on wiele synów i córek, gdy zaś z Agary miał tylko jednego syna i tak samo jednego tylko z Sary. Nauka w tem zdaje się być że pod nowem przymierzem Bóg przyprowadzi wielu do społeczności synowskiej, jako napisane jest o Abrahamie, który w tym obrazie przedstawiał Boga: "Będziesz ojcem wielu narodów." — 1 Moj. 17:4.

Nie było to rzeczą nienaturalną stosować obietnicę nowego przymierza do Kościoła wieku Ewangelii, a były ku temu dwa powody:

(1) Ponieważ w ciemnych wiekach średnich Boski zamiysł błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi w przyszłych wiekach został przez ludzi przeoczony i zamiast tego przyjętą została teoria, że ze śmiercią kończy się wszelka nadzieja i że z zakończeniem się wieku Ewangelii nastąpi zburzenie wszystkiego, zniszczenie światów tak, że już poza tem nic nie pozostanie.

(2) Drugim powodem stosowania obietnic nowego przymierza do wieku Ewangelii jest to, że bardzo mało było takich wiernych Pańskich w wiekach średnich i dotąd, którzyby wyraźnie pojmowali to co Apostół nazwał "tajemnicą Bożą" — i którą też wyjaśnił, że jest "Chrystus w was (w zwyczajach Ko-

ścioła) nadzieja onej chwały" (Kol. 1:27). Nie rozumiejąc, że członkowie Kościoła mają być współdziedzicami z Jezusem w królestwie, które ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a nawet nie wiedząc, że wogóle ma być jakieś królestwo Boże, nie jest wcale dziwnem, że obietnice nowego przymierza były stosowane jedynie do wieku Ewangelii.

Obecnie jednak w jaśniejszym brzasku tysiącletniego poranka, w jaśniejszych promieniach pochodni Boskiego Słowa świecących na naszej ścieżce jako światło w ciemnym miejscu, widzimy jaknajwyraźniej że nowe przymierze należy wyłącznie do przyszłego wieku, tak jak przymierze Abrahamowe należy wyłącznie do wieku Ewangelii, a przymierze zakonu miało swoje zastosowanie wyłącznie do wieku żydowskiego. Gdy dobrze zbadamy tę sprawę, to zauważymy, że wszystkie Pisma popierają takie tłumaczenie. Naprzykład zauważmy, jak Apostół stosował słowa podane u Jeremiasza 31:33. Oto objaśnienie podane przez Apostoła:

"Oto dni idą, mówi Pan, gdy uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe. Nie według przymierza, którem uczyniłem z ojcami ich w dzień, któremu ich ująłem za rękę abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej . . . Przetoż toć jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam prawo Moje w myśli ich i na sercach ich napiszę je i będę Bogiem ich a oni będą ludem Moim. I nie będzie uczył żaden bliźniego swego ani żaden brata swego mówiąc: Poznaj Pana; albowiem wszyscy Mię poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich; bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich i nieprawości ich nie wspomnę więcej. A gdy mówi: Nowe; pierwsze czyni wiotchem; a to co wiotksze i starzeje się, bliskie jest zniszczenia". — Żyd. 8:8-13.

Jest widocznem, że Apostół podaje tu kontrast pomiędzy nowym przymierzem a przymierzem zakonu, które niszczało. Nie stawia on kontrastu pomiędzy nowym przymierzem a przymierzem Abrahamowym, pod którym my dziedziczymy. Co więcej, nowe przymierze ma być postanowione z domem Izraelskim i z domem Judzkim, a te były od łaski Bożej odrzucone przez owe osiemnaście czy więcej stuleci, odkąd ich przymierze zakonu przeminęło. Oni czekają więc za nowym przymierzem — za błogosławionem zarządzeniem Tysiąclecia, kiedy to Bóg, według Swej obietnicy, miłościw im będzie i przeszłych ich grzechów nie wspomni więcej.

Że taką była myśl Apostoła zauważymy jeszcze z jego nauki podanej w liście do Rzymian 11:25-33. Wykazuje on tam, że Izrael nie otrzymał głównych błogosławieństw, których pożądał, ale że wybrani otrzymali a inni byli zaślepieni i odrzuceni od Boskiej łaski. Oświadczają jednak dalej, że nie zostali oni odrzuceni i zaślepieni na zawsze, ale że skoro tylko klasa wybranych będzie dopełniona, Boskie błogosławieństwo skierowane zostanie na tych zaślepienych i odrzuconych aby ich z tego stanu zaślepienia i odrzucenia podnieść i wybawić, jako napisano: "Przyjdzie z Syjonu Wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakuba." — Rzym. 11:26.

Owym Wybawicielem jest Chrystus, Jezus Głowa i Kościół, Jego ciało, albo, jak przedstawione to jest w innym obrazie, Jego Oblubienica. Gdy tylko ten wielki Wybawiciel będzie uzupełniony, czas na wybawienie Izraela nadejdzie. Zauważmy teraz dal-
sze słowa Apostoła: "A toć jest przymierze Moje (Boże) z nimi, gdy odejmę grzechy ich". Zauważmy podobieństwo tych orzeczeń: Apostół mówi, że będą oni błogosławieni pod przymierzem i że to będzie znaczyć zgładzenie ich grzechów. On nie może mówić tu o przymierzu Abrahamowym, ponieważ to zostało odziedziczone przez nasienie duchowe, które zajęło miejsce nasienia cielesnego. Nie może też mówić o przymierzu zakonu, bo to przeminęło — niewolnica i jej syn byli wyrzuceni przy końcu wieku żydowskiego. Przeto Apostół musiał tu mówić o nowym przymierzu a orzeczenie jego jest w akuratnej zgodzie z prorocstwem tyczącem się nowego przymierza, pod którym, według zapewnienia Bożego, odjęte mają być grzechy cielesnego Izraela.

Pośrednik nowego przymierza

Pan nasz Jezus jest dobitnie określony jako Pośrednik nowego przymierza (Żyd. 12:24); a na innym miejscu powiedziane jest: "Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich co będzie świadczonem w czasie słusznym." Gdzie jednak jest to nowe przymierze? Gdzie jest owe miłosierdzie dla żydów, owe przebaczenie ich grzechów? Odpowiadamy, że to nowe przymierze jeszcze nie egzystuje, przeto żydzi, którzy pierwsi mają być błogosławieni pod tem-
że przymierzem, nie otrzymali jeszcze swego działu błogosławieństwa. Mimo to jednak pewne dzieło w tym kierunku rozpoczęło się: człowiek Chrystus Jezus okazał się i złożył już okup dostateczny na zaspokojenie sprawiedliwości względem Adama i całego jego rodzaju. Jest on więc zupełnie przygotowanym, aby być pośrednikiem, podjąć Swoją pracę pośredniczenia i pod nowym przymierzem błogosławić świat. Cemu tedy ta zwłoka — około 1900 lat?

Odpowiadamy, że w międzyczasie, zgodnie z Boskim planem, Pośrednik przyjmuje klasę oblubienicy z pomiędzy odkupionych. Jak to już wykazaliśmy, ta klasa oblubienicy — teraz powoływana, przyjmowana i doświadczana pod względem wierności aż do śmierci — nie potrzebuje pośrednika, nie potrzebuje takiego, któryby stał pomiędzy Bogiem a nią, ponieważ członkowie tej klasy nie potrzebują być przynaglani i ćwiczeni aby nauczyli się oceniać Boga i zapragnęli do Niego należeć. Oni raczej, za przykładem Abrahama i w duchu ich Pana, rozkoszują się w czynieniu woli Bożej, miłują sprawiedliwość i starają się postępować nie według ciała ale według ducha. Zaiste, oni rozumieją swe niedoskonałości, lecz nie chlubią się w nich. Radują się, że Ten, który powołał ich z ciemności do przedziwnej Swej światłości, z wielkiej obfitości Swej zasługi zastosował pewną część za nich, aby mogli być poczytani za doskonałych, oczyszczonych, świę-

tych i by mogli być przyjęci jako współfiarnicy i współdziedzice z Panem w królestwie, które pod nowym przymierzem ma sprowadzić błogosławieństwo na Izraela, a przez Izraela na całą ludzkość.

Że owe przysięgą zapewnione przymierze mogło wejść w życie bez przelania krwi było widocznym w tem, że Izaak, owe nasienie obietnicy, umarł figuralnie i figuralnie przyjętym został od umarłych, jak to wyjaśnił Apostół (Żyd. 11:17-19). Tak więc żadna część wielkiego planu Bożego tak względem Kościoła jak i względem świata, nie mogłaby się udać bez śmierci Chrystusa. To też Apostół, mówiąc o klasie oblubienicy, powiedział, że "Chrystus umiłował Kościół i wydał Samego Siebie zań, aby go poświęcić, oczyściwszy omyciem wody przez słowo; aby go sobie wystawił chwalebnym Kościołem, nie mającym zwały albo zmarszczku, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany." — Ef. 5:25-27.

Co zaś do świata to śmierć pośrednika jest podstawą pojednania świata pod nowym przymierzem. Przez Swoją śmierć za nas Jezus okazał się godnym według Boskiego prawa stać się Pośrednikiem nowego przymierza. On przyłączył do Siebie Kościół i wkrótce nastąpi inauguracja nowego przymierza. Inauguracja ta była obrazowo pokazana w przymierzu zakonu, albowiem Mojżesz, tegoż pośrednik, wziął z krwi ofiar za grzechy i pokropił księgi zakonu przedstawiające Wszechmocnego, jako związanego przymierzem, a następnie tą samą krwią pokropił lud, co wykazywało, że lud też był tymże przymierzem związany. W międzyczasie trwającej sceny rozegrały się przy Synai: góra drżała, ziemia się trzęsła, rozległ się odgłos grzmotów i błyskawic. Apostół wyjaśnił, że wszystko to było figurą na sposób, w jaki nowe przymierze będzie wprowadzone przy wtórem przyjściu Chrystusa i ustanowieniu Jego królestwa. Ci co powoływani są teraz, jako współdziedzice z Chrystusem, należą do pozafiguralnego domu Lewiego i są członkami królewskiego kapłaństwa, którego dziełem jest dokonać ofiary za grzech i pokropić krwią.

— Apostół mówi wyraźnie, że wiek ten zakończy się czasem ucisku, który będzie pozafigurą trzęsienia ziemi i grzmotu przy górze Synai oraz że tu przetrząśnięte zostaną wszystkie rzeczy tak polityczne, religijne, finansowe jak i społeczne, aż wszystko przeciwne Boskiej woli zostanie zburzone a pozostanie tylko to, co zasługiwać będzie na Boskie uznanie. I przy tem Apostół zaznacza, że będzie to inauguracją królestwa Bożego, a słowa jego są: "Przeto przyjmując królestwo nie chwijające się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu ze wstydem i z uczciwością", czyli przyjemnie. Już sama myśl o królestwie sprawiedliwości, które Bóg ma ustanowić przez nas, ku błogosławieństwu Izraela i wszystkich rodzajów ziemi pod nowym przymierzem, powinno dać nam zrozumienie że aby być przyjemnym Bogu, koniecznym jest postępować w świętobliwości, o co też powinniśmy starać się coraz więcej, jako napisano: "A ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest." — 1 Jan 3:3.

Nasze pokrewieństwo z Pośrednikiem

Mojżesz był pośrednikiem przymierza zakonu, które było typem na nowe przymierze i Mojżesz przepowiedział większego od siebie, pośrednika nowego przymierza, mówiąc: "Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jakom ja jest i onego słuchać będziecie we wszystkim". (Dzie. 3:22). Pan nasz Jezus Sam był Głową tego pozafiguralnego Proroka, Kapłana, Króla i Pośrednika, albowiem Mojżesz był tem wszystkim dla Izraela. Jednakowoż upodobało się Ojcu złączyć z naszym Panem w tych urządach także "małe stadko", czyli Jego oblubienicę i współdziedziców. Powiedziane też jest, że przez cały wiek Ewangelii Pan wzbudzał z pomiędzy braci klasę "zwycięzców", którzy będą uznani za godnych członkostwa, współdziedziectwa z Panem jako uwielbione ciało Mesjasza — Onego wielkiego Pośrednika, któremu dana będzie wszelka władza królewska do królowania nad światem, władza prorocza do pouczenia świata i władza kapłańska do sprawienia światu ulgi i błogosławieństwa pod nowym przymierzem.

Dział Kościoła w dziele pośredniczenia będzie wielki, jak to pokazują słowa Apostoła: "Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?" ((1 Kor. 6:2). Misją Kościoła będzie nie tylko aby wraz z Odkupicielem świecić jako ona wielka światłość świata, Słońce Sprawiedliwości (Mat. 13:43) i pobudzać świat do poznania i oceny Boskiego miłosierdzia (Obj. 22:17), ale także, aby sądzić, naprawiać i ćwiczyć świat w sprawiedliwości. "I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego Proroka, będzie wygładzona z ludu." Zaprawdę wnosić możemy że jest to znaczną częścią Boskiego zamysłu w łączności z powołaniem członków Kościoła aby uczynić ich współdziedzicami z Swoim Synem i współpracownikami z Nim w chwalebnej pracy królewskiej ku sądzeniu, podnoszeniu i błogosławieniu wszystkiego Izraela, o którym jest napisane: "Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili," a nie tylko oni ale i wszystkie rodzaje ziemi.

Jest więc widocznym że Kościół jako pośrednik będzie mieć ważny udział z Panem w pojednaniu świata w Tysiącleciu. Wobec tego nasuwa się następne pytanie: Czy Kościół ma udział z Panem w tej części dzieła pośredniczego, które zaspokoilo wymagania Boskiej sprawiedliwości wobec świata?

Figura ofiar za grzech

Na pytanie to odpowiadamy: Tak, i powołujemy się na słowa Apostoła że jeżeli cierpimy z Chrystusem, będziemy też z Nim królować, że mamy wyjść z Nim poza obóz i znosić urągania Jego. (Rzym. 8:17; Żyd. 13:13). Spostrzegamy tu jego uwagę że ofiary za grzech były palone za obozem, rozumiemy więc, że zostaliśmy zaproszeni aby uczestniczyć w tej samej ofierze — "palonej poza obozem".

Udając się do najgłówniejszego opisu ofiar za grzech, w trzeciej Księdze Mojżeszowej roz. 16, znajdujemy tam sprawę tę przedstawioną w sposób

nader interesujący a jednak tak aby żaden nie zrozumiał aż oczy wyrozumienia zostają otworzone na te rzeczy. To też Apostół modlił się za członków Kościoła aby oczy ich wyrozumienia mogły być otworzone, aby byli w stanie zrozumieć z wszystkimi świętymi. Nasz Pan również oświadczył: "Błogosławione oczy wasze że widzą". Ten duchowy wzrok udzielony jest jednakowoż tylko tym, którzy mieszkają w cieniu Wszechmocnego, w skrytym miejscu Najświętszem, w bliskości i społeczności z Nim. Tylko ci mogą widzieć że składane były dwie ofiary za grzech w izraelskim, figuralnym Dniu Pojednania, a temi były: cielec, który przedstawiał Pana naszego Jezusa i kozieł, który przedstawiał Kościół, Pańskich naśladowców.

Wartość tych bydląt jako ofiar była figuralnie przedstawiona w ilości ich tłuszczu, który palony był na miedzianym ołtarzu, jako wdzięczna woność Bogu — jako oznaka miłości i przywiązania tych co bywają ofiarowani. I w tem figura jest bardzo stosowną, albowiem kozieł przedstawiający Kościół, jest bydlęciem bardzo chudym, gdy zaś młody cielec, który przedstawiał Pana naszego Jezusa, ma dużo tłuszczu, czyli pozafiguralnie, dużo gorliwości i miłości, które były wonnemi kadzidłem przed Bogiem. Co więcej, dwie te ofiary nie były traktowane jako równe w żadnym znaczeniu tego słowa; nie były ofiarowane razem, lecz cielec ofiarowany był najprzód jako czyniący pojednanie za klasę przedstawioną w kozle. Pokazane w tem jest, że potrzebem było aby Chrystus umarł i zapłacił karę za nasze grzechy i że to miało być przyjęte przez Ojca za nas, zanim my moglibyśmy mieć jakikolwiek udział lub część z Nim w Jego ofierze, albo, jak określił to Apostół, w dopełnianiu "ostatków ucisków Chrystusowych" — ucisków, które ofiara Jezusowa była w zupełności w stanie dopełnić, lecz które On celowo pozostawił dla nas, abyśmy przez uczestniczenie w Jego cierpieniach, mogli również, zgodnie z Boskim programem, uczestniczyć z Nim w Jego chwale i królestwie.

Cielec ofiarowany za Lewitów

Czytając ten opis uważnie, znajdujemy że te dwie części ofiary za grzech miały odmienne zastosowanie: wartościowsza ofiara z cielca była zastosowana nie za wszystkich lud, a tylko za kapłana i za dom jego — za dom Lewiego — czyli za pokolenie Lewiego. Znaczenie tego może być znalezione bez trudności: albowiem Pismo święte w wielu miejscach zapewnia, że Chrystus jest Najwyższym Kapłanem naszego obrządku i że my jesteśmy Królewskim Kapłaństwem pod Nim. On jest Głową, Wodzem tego ciała kapłanów, czyli małego stadka; a ci wybrani są z domu wiary, którego figurą był dom Lewiego. Gdy więc czytamy, że Najwyższy Kapłan ofiarował cielca za się i za dom swój to mamy rozumieć, że w tem było pokazane iż zasługa śmierci Chrystusowej była, według Boskiego porządku i zarządzenia, zastosowana za Niego (to znaczy za Kościół, Jego ciało, ponieważ Głowa sama będąc świętą, niewin-

ną, niepokalaną i odłączoną od grzechów, nie potrzebowała pojednania za grzechy bo ich nie miała) i za dom Jego, dom wiary.

Ta ofiara z cielca dokonana była przez Pana Jezusa — On dopełnił ją na Kalwarji. W figurze cielec przedstawiał człowieka Chrystusa poświęconego na śmierć przy Jego chrzcie i stopniowo dopełniającego to poświęcenie przez trzy i pół lat Jego misji, wydając Swe życie za Swoich braci, aż w końcu dokonał Swego chrztu na śmierć na Kalwarji. W chwili gdy nasz Pan ofiarował się przy chrzcie, doszedł spłodzenia z Ducha świętego, o którym Jan wydał świadectwo że zstąpił na Niego w postaci gołębiczy. Od tego czasu nasz Pan uważany był jako nowe stworzenie, które, jako Kapłan, miało obowiązek ofiarowania śmiertelnego ciała poświęconego na śmierć. Poświęcenie się naszego Pana było w figurze przedstawione w pierwszej zasłonie Przybytku, pod którą On przeszedł w poświęceniu do Świątnicy, która z kolei przedstawiała Jego życie jako nowego stworzenia, w bliskiej społeczności z Ojcem, będąc oświeconym Duchem świętym, co pokazane było w złotem świeczniku, karmiąc się prawdą przedstawioną w chlebach pokładnych i ofiarując wdzięczną wonność przyjemną Bogu na złotym ołtarzu. Nasz Pan trwał w tym stanie Świątnicy przez cały czas Swej misji, aż jako Kapłan przeszedł poza drugą zasłonę, która przedstawiała Jego rzeczywistą śmierć. Pod tą zasłoną znajdował się przez części trzech dni i trzech nocy i powstał po drugiej stronie owej zasłony w Świątnicy Najświętszej, w doskonałym stanie duchowym, co do którego Sam powiedział: — "Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi." Nieco później nasz Pan ukazał się przed oblicznością Ojca, aby tam przedłożyć zasługę Swej pojednawczej ofiary. W figurze było to przedstawione w tem gdy najwyższy kapłan kropił krwią cielca na Ubłagalni i przed Ubłagalnią, aby dokonać pojednania. Skuteczność tego dzieła najwyższego kapłana była głównie za tę klasę, za którą on dokonał tej ofiary; mianowicie, za siebie i za dom swój — w pozafigurze, za królewskie kapłaństwo i za dom wiary. Jest to w zupełnej zgodzie z oświadczeniem Apostoła: "Chrystus wszedł do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami." — Żyd. 9:24.

Jezus nie "okazywał" się za światem, nie byłoby właściwem orędownać za tymi co byli obcymi, cudzoziemcami przez złe uczynki; lecz On mógł okazać się i też się okazał za nami, którzyśmy uciekli od grzechu, pragniemy społeczności z Ojcem i rozkoszujemy się w rozeznawaniu i czynieniu Jego woli. On Wielki Arcykapłan, Jezus, słożył Swoją ofiarę za Kościół i mamy teraz to błogie zapewnienie, że zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego. Przez ofiarę Chrystusową ci, których serca pożądają sprawiedliwości i na ile ich stać starają się czynić wolę Ojca, zostali doprowadzeni do społeczności z Nim. Boskie przyjęcie tej ofiary Najwyższego Kapłana za Kościół i za dom wiary, było pokazane przez ową znamionną manifestację w dniu Pięćdziesiątnicy, co, jak oświadczył Apostół, było zapewnieniem

że Jezus zjednał u Ojca owe błogosławieństwo Ducha świętego, które złał na Swoich naśladowców, co również było dowodem Boskiego pojednania.

Ofiara kozła

Drugą ofiarą za grzech w Dniu Pojednania był kozieł, który, jak to już było zaznaczone, przedstawiał Kościół, "ciało Chrystusowe" — ciało kapłana, którego oczyszczenie i pojednanie było przedstawione w kropieniu Ubiłagalni krwią cielca. Nowy Testament obfituje w oświadczenia stosowane do tej klasy, żeby wiernie naśladowali stóp Jezusa, żeby z Nim postępowali wąską drogą samo-ofiary i zaparcia samych siebie aż do śmierci. Słowa Apostoła są: "Proszę was bracia, przez łitości Boże (okazane w tem że pojednanie wasze już zostało przyjęte), abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą." — Rzym 12:1.

W figurze Dnia Pojednania widzimy jak przyjętą bywa ofiara Kościoła — widzimy iż przedstawione to było w ofierze kozła Pańskiego. Jeżeli na początku bylibyśmy gotowi powiedzieć iż niemożliwym jest abyśmy z natury "dzieci gniewu jako i drudzy," mogli być przyjemnymi Bogu jako uczestniczący z Jezusem w Jego wielkiem dziele pojednania, to musimy znowu wspomnieć na słowa Apostoła powyżej przytoczone, że ofiary nasze są święte i przyjemne Bogu, a to z tej racji, że zasługa naszego Odkupiciela została przypisana nam. Nasze grzechy zostały włożone na Niego a Jego sprawiedliwość została przypisana nam.

Opis podaje że kapłan położył swe ręce na głowę kozła Pańskiego i zabił go, tak samo jak zabił cielca. To jest interesujące bo pokazuje, że potrzebnem jest coś więcej aniżeli tylko nasze poświęcenie się Bogu. Poświęcenie nasze pokazane jest w tem, że kozieł stał przy drzwiach Namiotu Zgromadzenia, natomiast fakt że kozieł będący ofiarą za grzech zabity był przez najwyższego kapłana pokazuje, że jest to moc Pańska działająca w nas jako członkach Jego ciała, która sprawuje w nas chcenie i wykonanie Jego upodobania i że to uzdalnia nas do dokonania naszej ofiary — On, przez Swego ducha w nas, ofiarowuje nas, dopomaga nam do dopełnienia tej wielkiej transakcji, jaką podjęliśmy, aby być umarłymi z Nim, aby z Nim cierpieć, aby postępować Jego śladami, aby być ochrzczonymi w Jego śmierć.

Opis podaje, że kozieł był we wszystkim traktowany tak samo jak poprzednio postąpiono z cielcem. Tłuszcz jego (którego jednak było bardzo mało) położony był na ołtarzu, a jego skóra, kopyta itd., palone były poza obozem, w tem samym miejscu gdzie palone były te same części z cielca, zaś krew jego wnoszona była do Świątynicy Najświętszej i tam użyta była do kropienia, tak samo jak postąpiono z krwią cielca. Tak więc, my, podobnie jak nasz Pan, stawiamy w ofierze wszystko co mamy. Proporcja naszej miłości i gorliwości jest tem co Ojciec uznaje na ołtarzu — niestety, jest tego nie dużo! Nasze cierpienie wzgardy od świata i nominalnego kościo-

ła, różne przeciwności od grzeszników, były przedstawione w owym ogniu poza obozem i w tym względzie podobne są doświadczeniom naszego Pana; "świat nie zna nas jako i Onego nie znał" — nazywali Pana Belzebubem, czemużby więc mieli myśleć że naśladowcy Jego są czemś lepszym aniżeli głupcami i omiecinami? — jak to oświadczył Apostół. — 1 Kor. 4. 13.

Apostół Paweł po oświadczeniu że tylko ciała bydląt będących ofiarą za grzech palone były poza obozem, zachęca nas abyśmy wyszli do Niego za obóz, znosząc urągania Jego; i w ten sposób on utożsamia Kościół z kozłem Pańskim a naszego Pana z cielcem, oraz doświadczenie tychże z owym ogniem poza obozem. Jednakowoż członkowie Kościoła mają też pewne korzyści; albowiem na podobieństwo ich Pana, przez poświęcenie oni wchodzą przez zasłonę do Świątynicy i tam, jak to określa Apostół, posadzeni są z Chrystusem w niebiesiech, korzystają z światła złotego świecznika, jedzą chleby pokładne i z ufnością przystępują do złotego ołtarza, rozumiejąc, że zostali przyjęci w Onym Umilowanym. W końcu wszyscy wybrani, jako członkowie ciała Onego wielkiego Arcykapłana, przejdą poza wtórą zasłonę, umrą i powstaną w mocy pierwszego zmartwychwstania. Całe te grono będzie wtedy dopełnione — nie mając ani jednego członka za mało ani za dużo — i On Wielki Arcykapłan przedstawi naówczas krew onego kozła jako Swoją własną krew, ponieważ ona przedstawia ofiarę wszystkich tych; których On przyjął za Swoich członków. Wartość ofiary Kościoła będzie w ten sposób przedstawiona Ojcu przy końcu tego wieku, gdy wszystkie członki przejdą poza zasłonę.

Zastosowanie krwi

Za kogo tedy zastosowaną będzie ta krew, ta służba reprezentowana w Kościele, w ciele Chrystusowym? Figura mówi, że podczas gdy krew cielca zastosowaną była tylko za pokolenie Lewiego, które było figurą na dom wiary, to krew kozła zastosowaną była za wszystkie pozostałe jedenastce pokoleń Izraelskich które przedstawiały całą ludzkość, wszystkich, którzy kiedykolwiek zapragną dojść do harmonii z Bogiem — całego Izraela Bożego, do którego wliczone będą wszystkie narody przy końcu Tyśiąclecia. Jak pięknie sprawy te harmonizują! jak wspaniałe poselstwo Boskiej miłości i miłosierdzia oen głoszą! i jaką siłę i odwagę one dają nam gdy rozumiemy przywileje dane przez naszego Pana i Odkupiciela, że możemy mieć społeczność z Nim w Jego cierpieniach, abyśmy w przyszłości mogli mieć udział w Jego chwale.

Małuczko jeszcze a wszystkie cierpienia członków Kościoła będą dopełnione. Potem nigdy już więcej nie będzie ofiar za grzech, ani za Adama, ani za jego rodzaj, nie będzie już więcej palenia poza obozem ani postępowania wąską drogą samo-ofiary. Dzięki niech będą Bogu za przywileje dane nam w tym względzie, a także za zapewnienie, że w rezultacie Boskiej łaski w taki sposób zapewnionej, cały

świat dostąpi zupełnej sposobności pojednania z Ojcem — żydowie najprzód, następnie grekowie i wszyscy ludzie. Gdy w figurze ofiary składane były najprzód za jedno pokolenie, następnie za jedenaście to w pozafigurze widzimy że jest to jeszcze większe — że owo jedno pokolenie przedstawiało

wierzących wieku Ewangelii, a pozostałe jedenaście pokoleń przedstawiało ogólną ludzkość świata, z cielesnym Izraelem na czele, który to naród będzie pierwszym w dostąpieniu korzyści nowego przymierza.

W. T. 1907—7,

Czystość Serca Ważniejsza Niż Znajomość

“Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego bo z niego żywot pochodzi.” Przyp. Sal. 4:23.

Rozumiemy iż głowy nasze potrzebują być strzeżone, a niektórzy z nas może nawet byli kiedyś skłonni powiedzieć: “Strzeż nadewszystko głowy twej aby była w zgodzie z nauką Chrystusa, a serce twe będzie w porządku, bo Bóg będzie je strzegł.” Takie zrozumienie jednak jest błędem. Bóg przedstawia tę sprawę inaczej. My nie jesteśmy dosyć zdolni, by naszą głowę ustrzedz w zupełności od omyłek i zachować od błędów, możemy jednak, a nawet jesteśmy obowiązani strzedz i zachować w czystości nasze serce. Jeżeli pilnie go strzeżemy i czuwamy, aby je chronić od złego trzymając w harmonii ze Słowem Bożem i z duchem prawdy, sprawiedliwości i miłości, to Bóg dopełni reszty. On tak będzie kierował niedoskonałymi władzami umysłu naszego, że w rezultacie poznamy Jego nauki.

Strzedz serca znaczy, by czuwać nad swemi uczuciami i doświadczać wszystkie pobudki naszego postępowania. Dla czego mówiliśmy to lub owo? Jaki mieliśmy w tem cel? Czy motywy nasze są właściwe i słuszne? Czy miłujemy sprawiedliwość? Czy nienawidzimy nieprawości? Czy miłość Boża napełnia coraz więcej serca nasze? Czy pomnaża się ona coraz więcej ku Bogu, ku bliźnim i braciom? Takie baczenie i badanie samego siebie jest “strzeżeniem serca” i znaczy, że w razie gdy zakradło się samolubstwo, któreby pobudzało do jakichkolwiek słów, lub czynów, to powinno być natychmiast odparte — aby serce mogło pozostać czystem. Strzedz serca oznacza też postępowanie w miłości i uczynności; oraz uprawianie w sobie myśli i uczuć zgodnych z Boskimi myślami. Oznacza ono nie tylko oczyszczanie serca, lecz także przyozdabianie go w owoce ducha, w świętobliwość i miłość, aby mogło być przyjemne Panu. Dla tego też jest pewnem, że jeżeli niesprawiedliwość, grzech lub nieczystość są podtrzymywane w jakimkolwiek stopniu, to i serce odpowiednio do tego się kazi, oddala się od Boga i staje się Mu nieprzyjemnem.

Słowa: “bo z niego żywot pochodzi” przywołują na pamięć sprawę sądową, w której na sędziów przysięgłych włożony jest obowiązek rozstrzygnięcia sprawy, i na ich decyzji zależy życie,

lub dalszy los podsądnego. Podobnie i wszyscy poświęceni Panu znajdują się na sądzie. Decyzją w ich sprawie najprzód będzie życie, lub śmierć a następnie w sprawie tych, co otrzymają życie, będzie decyzja czy ich żywot wieczny będzie na najwyższym poziomie, uczestnictwo w Boskiej naturze i współdziedzictwo z Chrystusem—czy też otrzymają duchowną naturę na niższym poziomie, naturę podobną do anielskiej, jakim będzie “Wielkie Grono.” Czy oceniamy należycie powagę tego sądu, którego ewentualny wynik ma być tak ważnym? Jeżeli tak, i jeżeli wierzymy Pańskiemu oświadczeniu, że ostateczny wynik będzie według stanu naszego serca, to możemy widzieć powód, dlaczego “nadewszystko” powinniśmy strzedz serc naszych, trzymać je czystymi i czułymi, według wzoru naszego Pana.

Swego czasu, kiedy to nasze oczy zaczynały się otwierać i poczynaliśmy rozpoznawać długość i szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej, byliśmy skłonni przypuszczać, iż liczba tych, którzy utracą żywot wieczny, bądź w obecnym wieku, bądź w Tysiącleciu, będzie bardzo mała. Bylibyśmy nawet skłonni podzielać pogląd Uniwersalistów, iż wszyscy będą ostatecznie zbawieni, gdyby nie pewne teksty Pisma św., które wyraźnie świadczą, iż znajdą się tacy, co umrą wtórą śmiercią, jako skutek popełnienia “grzechu na śmierć” — “jestci grzech na śmierć, nie za tym mówię, aby się kto modlił.” — 1 Jan 5:16.

W miarę coraz lepszego rozpoznawania Planu Bożego, jaki jest przedstawiony w Jego Słowie, możemy zauważyć, że nikt nie dostąpi żywota wiecznego, oprócz tych, co rozwiną w sobie pewne przymioty charakteru i że wyrobienie charakteru oznacza nie tylko zewnętrzną wierność i unikanie grzechu, lecz wierność w sercu, umiłowanie sprawiedliwości i nienawidzenie wszelkiej nieprawości. W przyszłym wieku zewnętrzna doskonałość będzie się liczyć, lecz ostatecznie, przy końcu Tysiąclecia będzie wystawioną na próbę, na ile przymioty serca były uprawiane, a te zadecydują, którzy okażą się godnymi żywota wiecznego, a którzy okażą się niegodnymi.

O próbie serca można się wyrazić, iż obecnie jest ona jedyną próbą, ponieważ nasze ciało usprawiedliwione, a później ofiarowane na śmierć, nie jest Nowem Stworzeniem, mającem obiecaną chwa-

łą, cześć i nieśmiertelność, lecz tylko niedoskonałym sługą, czyli narzędziem Nowego Stworzenia. Serce, czyli uczucia, muszą być wierne najwyższym zasadom sprawiedliwości i miłości, bo odpowiednio do wyrobienia w sobie tych przymiotów nastąpi Boska decyzja: czy ma ono otrzymać dział w chwale i czy zasługuje na żywot wieczny, bądź na niższym, lub na wyższym poziomie egzystencji, albo otrzyma wtórą śmierć. Wielkie Grono musi osiąść charakter na wzór Chrystusowego, tak samo jak "Małuczkie Stadko", podobnie musi go osiągnąć klasa restytucji przy końcu Tysiąclecia. Nie mamy rozumieć, aby dla poświęconych były jeszcze jakiegokolwiek próby, ćwiczenia, lub budowania charakteru, po skończeniu się obecnych doświadczeń. Nikt nie znajdzie się w Małym Stadku ani w Wielkim Gronie ktokolwiek nie okaże się wiernym Bogu i nie wyrobi w sobie miłości ku Niemu i ku braciom, oraz ku zasadom sprawiedliwości i czystości. Wszyscy inni zostaną potępieni, jako niegodni żywota wiecznego na jakimkolwiek poziomie.

Być może, iż światowi ludzie powiedzą nam: "Ty chyba musisz znajdować się w silnym naprężeniu umysłu, a twoje życie pozbawione jest pewno wszelkiego uroku, jeżeli uważasz sobie za obowiązek ustawicznie myśleć o słuszności, lub niesłuszności każdego czynu i słowa, a nawet zamyślu, i aby wykorzenić w sobie każde uczucie, któreby nie było zupełnie słuszne i sprawiedliwe." Na to odpowiadamy: z początku może to się tak wydawać, lecz Pan prowadzi lud Swoją powoli i łaskawie, krok za krokiem, do coraz lepszego oceniania zasad sprawiedliwości i miłości. Naśladowanie Chrystusa, znaczy dla takich, ustawiczne pomnażanie się tak w łasce jak i w znajomości. Radujemy się z tego, że możemy wyraźnie widzieć, że dla nas jest to sprawą życia, lub śmierci, bo pobudza nas do zabiegów w kierunku zapewnienia naszego powołania i wyboru, a te stały się najprzedniejszym zadaniem naszego życia. Zakosztowawszy cokolwiek onych cudownych rzeczy jakie Bóg ma zarezerwowane dla tych, którzy Go miłują my z tego powodu ziemskie przyjemności, jak i przykrości i samozaparcie uważamy jako mało znaczące — i stopniowo przychodzimy do stanu, w którym mamy "rozkosz" poznawać i czynić wolę Bożą, gdzie Boskie reguły nie wydają się ciężkimi lecz przeciwnie lekkie i wdzięczne. To znaczy, że nasze umysły zostały "przemienione" tak, iż rzeczy któreśmy kiedyś miłowali teraz nienawidzimy, a te któreśmy nienawidzili, obecnie miłujemy, jednakowoż do chwalebnego tego stanu dochodzimy stopniowo. Ci, co przychodzą do "teraźniejszej prawdy," aczkolwiek otrzymują obecnie znaczne korzyści pod wielu względami, to jednak musimy pamiętać, że w miarę, jak czas próby staje się coraz krótszym, doświadczenia stawać się będą coraz sroższymi.

WONNOŚCIĄ JEDNYM KU ŻYWOTOWI, DRUGIM KU ŚMIERCI

Apostoł, rozważając sytuację tych co zostali zbawieni przez wiarę i przez poznanie Boga i Jego chwalebnego Planu, oświadcza, iż poselstwo o onym zbawieniu stało się dla nich poselstwem życia, lub śmierci. Obowiązki naszego poświęcenia, dla niejednych zdają się być zbyt uciążliwe i trudne. Ci mają wonność śmierci, która odtrąca ich i prowadzi do wtórej śmierci. Innym, drogi Pańskie i wymagania świątobliwości mają wdzięczną wonność, wonność żywota, sprawiającą ożywienie. Należyte ocenianie dobroci Bożej i Jego Planu, Apostoł określa jako przyjemną wonność ku żywotowi, czyli wonność, która tych co ją posiadają skłania i wiedzie do chwalebnego stanu żywota jaki dostąpią przy zmartwychwstaniu świętych.

Apostoł wiedział, iż poselstwo jakie On głosił wywrze jeden albo drugi skutek na tych, którzy mają uszy (duchowe) ku słyszeniu. Że ono im będzie ku żywotowi, albo ku śmierci. Później jeszcze dodaje: "Lecz do tego któż jest sposobny?" (2 Kor. 2:16). Nader wielka odpowiedzialność spoczywa na wszystkich, co służą Prawdzie Bożej. Któż więc jest sposobnym do tych rzeczy? Kto z nas może jasno uchwycić i zrozumieć doniosłość obecnych sposobności? Czy mogą ci, co w imieniu Chrystusowym głoszą poselstwo drugim, ocenić należycie wielką odpowiedzialność jaka jest przywiązana do tego głoszenia?

Sumując to wszystko, każdy z nas powinien wiedzieć, że jeżeli nie będziemy strzedz serc naszych przed kwasem gniewu, zazdrości, nienawiści, lub sporu, to ostateczną decyzją w sprawie naszej będzie wtóra śmierć, a w międzyczasie niezawodnie utracimy wiele światła i błogosławieństw, których posiadaniem radowaliśmy się kiedyś. Z drugiej zaś strony, jeżeli będziemy unikać złego, o jakim mowa i przyozdabiać się w owoce ducha — w pokorę, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość i miłość — to, decyzją w naszej sprawie będzie życie, wieczne życie; a w międzyczasie, czekając na oną odmianę przy zmartwychwstaniu, naszym działem będzie ustawiczny wzrost w łasce, w miłości i znajomości tych rzeczy, których hojnie udziela Pan tym, którzy się znajdują w takim stanie serca. Poznają oni Prawdę a Prawda ich wyswobodzi — nie na wolność światową, lecz na wolność Synów Bożych, — na wolność czynienia dobrze; wolność cierpienia dla sprawiedliwości; wydawania życia dla braci i prawdy i, żeby czynić dobrze wszystkim na ile mamy sposobność.

"PILNUJCIEŻ TEDY SAMYCH SIEBIE"

Słowa Apostoła, wypowiedziane do starszych Zboru Efeckiego, nie były chyba nigdy stosowniejszym napomnieniem dla ludu Bożego jak są obecnie. On im powiedział: "Pilnujcież tedy samych

siebie i wszystkim trzody, w której was Duch Święty postanowił biskupami, abyście paśli Zbór Boży, który nabyć przez krew własnego (Syna). Boć ja to wiem, że po odejściu moim wnikną pomiędzy was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów. Przetoż czujcie, pomnając, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was." — Dz. Ap. 20:28—31.

Starsi, gdziekolwiek się oni znajdują, powinni najwięcej czuwać, ponieważ w każdej próbie ci najwięcej uprzywilejowani i na czele stojący, otrzymują sroższe ataki i doświadczenia. Dla tego święty Jakób oświadcza: "Niechaj was nie wiele będzie nauczycielami, bracia, wiedząc że cięższy sąd odniesiemy." (Jak. 3:1) My podobnie zachęca-

my wszystkich starszych, którzy w sercu są czystymi i niesamolubnymi, aby byli napełnieni miłością ku całej ludzkości, i aby coraz więcej pomnażali się w owocach i łaskach Ducha świętego, bacząc także i o dobro trzody. Pamiętajcie, iż trzoda jest Bożą i że jesteście odpowiedzialni tak przed Panem jak i przed nią. Pamiętajcie, iż macie czuwać nad duszami (dobrem) ich jaki ci, którzy rachunek przed księciem pasterzy zdać mają. Pamiętajcie, że najgłówniejszą ze wszystkich rzeczy jest miłość, więc nie zaniedbując doktryn, czujcie szczególnie nad pielęgnowaniem Ducha Pańskiego w gronie różnych członków Jego ciała, aby tym sposobem mogli się stać "uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości", by nie potykać się w tym złym dniu, lecz wszystko wykonawszy ostać się w Chrystusie, jako członki Jego Ciała, i współdziedzice.

W. T. 1909—71.

Kaleba Nagroda

Lekcja z Księgi Jozuego 14:5—14.

ZŁOTY TEKST: — "Statecznie chodził za Panem Bogiem Izraelskim." — Joz. 14:14.

WE WSZYSTKICH obietnicach dla wiernych żyjących przed wiekiem Ewangelii nie było żadnej wzmianki o rzeczach duchowych — o wysokim powołaniu do współdziedzictwa z Chrystusem, ani o przywilejach przemiany do stanu nowych stworzeń, do uczestnictwa w Boskiej naturze itd. To też i Kaleb, chodząc statecznie za Panem, Bogiem Izraelskim, otrzymał w nagrodzie jedną z wyborniejszych części ziemi Chananejskiej.

Możemy także zauważyć wiele innych podobnych obietnic uczynionych Izraelitom i zawarunkowanych na ich posłuszeństwie Bogu, a także na ich wierze i wierności: — Obiecanem im było że spożywać będą z dóbr ziemi, że dni ich pielgrzymowania (ich życia) w ziemi, którą im Pan da, będą długie; że ich nieprzyjaciele nie będą nad nimi tryumfować; że będą błogosławieni w ich spiżarni, w dzierzy itd., itd. Były to więc natychmiastowe doczesne nagrody z rzeczy ziemskich obiecane posłusznym. Nawet obietnice, których urzeczywistnienie miało nastąpić po ich śmierci, były również ziemskie. Abrahamowi rzekł Bóg: "Podnieś teraz oczy swe a spojrzysz z miejsca, na którymś teraz, na północ, na południe, na wschód i na zachód słońca. Wszystką bowiem ziemię, którą widzisz, dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki". (1 Moj. 13:14, 15) Św. Szczepan i Św. Paweł, wspominając o tej obietnicy uczynionej Abrahamowi i jego cielesnemu potomstwu, zwracają uwagę na fakt, że obietnica ta nie spełniła się Abrahamowi w jego życiu (ani dotąd nie spełniła się jego potomstwu, bo nie otrzymali ziemi Chananejskiej "w dziedzictwo wieczne"); ale że on umarł w wierze, spodziewając się że gdy będzie przebudzony ze snu śmierci w służ-

nym czasie, obietnica ta wypełni się: — Dzie. 7:5; Żyd. 11:8—10.

Spostrzeżenia te nasuwają na umysł kilka ważnych pytań: (1) Czy chrześcijanin może spodziewać się doczesnych ziemskich dóbr w nagrodę za wierność Bogu w obecnym czasie? (2) Czy duchowe nasienie Abrahamowe ma mieć udział w ziemskim dziedzictwie wraz z nasieniem cielesnym? Czy też (3) na odwrót: Jeżeli wyższe obietnice uczynione były nasieniu duchowemu, Kościołowi Ewangelicznemu, to czy mogą one być też stosowane do cielesnego nasienia?

Zastanawiając się najprzód nad drugim pytaniem, odpowiadamy: Nie; ponieważ święci wieku Ewangelii mają być przemienieni z natury cielesnej do duchowej, Boskiej natury. Oni mają być przypodobani do chwalebnego ciała Chrystusowego, który obecnie jest "wyrażeniem istności Boga"; — "Który Sam ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi ani widzieć może". (1 Kor. 15:51—53; Filip. 3:21; 2 Piotr 1:4; Żyd. 1:3; 1 Tym. 1:17; 6:16; Obj. 21:7; Rzym. 8:17) Gdy cielesne nasienie Abrahamowe radować się będzie z tego że każdy siedzieć będzie pod własną winnicą i pod drzewem figowym, gdzie nikt nie będzie ich trapił ani przestrzasał (Mich. 4:4), duchowe nasienie Abrahamowe będzie królować z Chrystusem w chwale i z tego najwyższego stanu będzie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a nie tylko to ale i aniołów sądzić będzie. — 1 Moj. 28:14; Gal. 3:16, 29; 1 Kor. 6:3.

Z cielesnego nasienia Abrahamowego żaden, nawet najwierniejszy z proroków i męczenników, nie mógł odziedziczyć "nader wielkich i kosztownych obietnic" należących do następnej dyspensacji Boskiej łaski; albowiem napisano że "ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą; — jest tu mo-

wa o duchowej fazie królestwa — chociaż oni odziedziczą fazę ziemską jako czytamy: „Ujrzycie (wy niewierni żydowie) Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkie proroki w królestwie Bożem (w fazie ziemskiej), a samych siebie precz wyrzuconych”. (Łuk. 13:28) Te dwie fazy królestwa będą w porozumieniu i w współdziałaniu podczas Tysiąclecia — pierwsza będzie faza wyższa, duchowna i niewidzialna, ta druga zaś będzie ludzka, doskonała i widzialna pomiędzy ludźmi. To też jest napisane: Z Syjonu (duchowa faza) wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu (ziemska, widzialna faza)”. (Izaj. 2:3). Chociaż obietnica dana Abrahamowi „W tobie i w nasieniu twoim (którem to nasieniem, jak powiedział Św. Paweł, „jest Chrystus, Głowa i ciało) błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”, wypełni się przeważnie w duchowym nasieniu, to jednak wyniesiona ziemska faza owego królestwa będzie również przewodem, którym błogosławieństwo popłynie do wszystkich innych rodzajów ziemi. Takim to sposobem, jak powiedział Apostoł, obietnica Boża — „w tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi” — „będzie warowna (pewna) wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu co jest z zakonu (nasienie cielesne), ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej”. „A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami”. — Rzym. 4:16; Gal. 3:16, 29.

To przywodzi nam na pamięć dwie fazy królestwa Bożego, jak to przedstawione jest w pierwszym tomie wykładów Pisma św. w rozdz. 14, oraz oddzielne i różne dziedzictwa i urzędy tychże dwóch faz. Mamy też powiedziane przez samego Pana że nie wszyscy z cielesnego potomstwa Abrahamowego będą dziedzicami z nim w onej obietnicy, ale tylko tacy, których Abraham zaszczyli swoim synostwem, czyli tylko ci co mają jego ducha, jego usposobienie. — Zob. Jan 8:39, 44.

Podczas gdy cielesnemu nasieniu Abrahamowemu obiecana jest wszystka ta ziemia, którą Abraham widział, oraz przywilej mieszkania w tej ziemi bezpiecznie i gdy dziedzice tej ziemskiej fazy królestwa mają być książętami po wszystkiej ziemi (Ps. 45:17), duchowemu nasieniu, którem jest Chrystus, Głowa i ciało, dane są „nader wielkie i kosztowne obietnice”. — 2 P. 1:4.

To prowadzi nas do zastanowienia się nad naszym pierwszym pytaniem: Czy chrześcijanin za swoją wierność Bogu może spodziewać się nagród z ziemskich dóbr, bądź w życiu obecnym, bądź w przyszłym?

Wykazaliśmy już że Chrześcijanie, członkowie ciała Chrystusowego, mają poza życiem obecnym, dziedzictwo „nieskazitelne, niepokalane i niezwiędłe w niebiesiech dla nich zachowane” (1 P. 1:4); z tego wynika więc że ziemskie dziedzictwo ludzkiej doskonałości i spokojnego domu pod winnicą itp., nie może stosować się do nieśmiertelnych istot duchowych, uczestniczących w Boskiej naturze, których potęga musi z konieczności przechodzić wszelkie granice stworzenia.

Ani też nagród doczesnego powodzenia w rzeczach ziemskich w czasie obecnym spodziewać się nie mają ci co ubiegają się o nagrodę wysokiego powołania do chwały, czci i nieśmiertelności, jako królowie i kapłani Boży; ponieważ drogą do korony jest droga krzyżowa, droga ofiary dla każdego z nich, tak jak była dla naszego Pana i Głowy, Jezusa Chrystusa. On był „mężem boleści i świadomym niemocy”; urągania urągających Bogu przypadły Jemu; chociaż był nader bogatym, dla nas stał się ubogim; tak ubogim że powiedział: „Lisy mają jamy, ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonić”. Nie było nagrody ziemskiego powodzenia za wierność naszego Pana, przeciwnie niedostatki i prześladowania były Jego udziałem aż do śmierci. A sługa nie jest ponad pana swego; jeżeli Jego prześladowali i nas prześladować będą; a urągania tych co urągają Jemu, dostaną się i nami. Jedyną obecną nagrodą, jakiej wierni naśladowcy Pana mogą spodziewać się, jest manifestacja Boskiej łaski i uznania, którą odczuwają w swych sercach. Pan powiedział: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale w mnie pokój”.

Należy nam jeszcze zauważyć że chociaż nagrody doczesnego powodzenia były obiecane i dawane cielesnym Izraelitom jako narodowi i pojedynczo, to jednak śmietanka, czyli najlepsi z tego narodu, wierni patriarchowie i prorocy, nie dostąpili doczesnych nagród, ale na równi z wiernymi wieku Ewangelii znosili utrapienia jako dobrzy żołnierze i zaczęli bojować dobry bój wiary; za co nagrodzeni będą chwałą w ziemskiej fazie królestwa Bożego. Zauważ opis ich wierności i trudów podany przez Ap. Pawła w liście do Żydów roz. 11.

Doczesne nagrody jak i karania i ogólne ćwiczenia cielesnego Izraela były figurą podobnego ćwiczenia dla świata w przyszłym wieku; gdy zaś wybranie z pomiędzy ludu klasy wiernych zwycięzców mających stanowić ziemską fazę przyszłego królestwa, było figurą na wybieranie w wieku Ewangelii klasy zwycięzców do duchowej fazy królestwa. W każdym wypadku opłaci się zawsze chodzić za Panem, Bogiem Izraelskim, który hojnie nagradza wszystkich, którzy starają się postępować Jego drogami. — Żyd. 11:6; Przyp. 8:32—36.

W. T. 1907—302.

MYŚLI I ZDANIA

Nie mów nigdy że przepłyniesz,
Gdyś jeszcze z tej strony.
Pychą nigdy nie zaślینiesz,
Choć sławys spragniony.

Daj Ojcze Ducha Twego,
I wspieraj siłą Świętą!
By ustrzec się od złego,
I pełnić wolę Twą.

Człowiecze miej w pamięci że jest oko w niebie
Które we dnie i w nocy patrzy się na ciebie.

“Czas Abyśmy Sie Ze Snu Ocucili”

“A to czyńcie, wiedząc czas, iż już przyszła godzina abyśmy się ze snu ocucili; albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył.” — Rzym. 13:11, 12.

PRZED powyższem napomnieniem Apostół udzielił kilka ogólnych rad pod względem właściwego postępowania wiernych Pańskich w codziennych obowiązkach życia. Rady jego obejmują znaczną ilość różnych drobnych trosk i doświadczeń, jakie każdy musi spotykać i pouczają jak w tych wszystkich rzeczach mamy przewycięzać potęgą miłości. Apostół widocznie spostrzegął ową cienką politurę światowej grzeczności, która tak często przykrywa głęboko zakrzewione samolubstwo, przeto upominał wiernych aby ich grzeczność i miłość były zawsze prawdziwe a nie udane. “Miłość niech będzie nieobłudna; miejcie w obrzydliwości złe — (brzydziecie się wszelkiem fałszerstwem i maskowaniem), imając się dobrego. Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając.” On z pewnością rozmyślał też o różnych pokusach, jakie przychodzą na wiernych w łączności z ich pracą i różnemi sprawami ziemskimi i rozumiejąc, że naturalną skłonnością człowieka jest zajmować cały swój czas i energię rzeczami światowymi, doradzał nie aby zaniechali pracy ale będąc energiczni i “w pracy nie leniwi”, aby baczyć również by być “duchem pałający, Panu służący”. — Rzym. 12:9-11.

Rozmyślał również o różnych troskach życiowych i o prześladowaniach, jakie czy to w takiej czy innej formie przyjdą na pewno na tych, co będą żyć pobożnie, przeto przyznając, że chociaż w obecnym czasie wszystkie próby są przykre to jednak możemy weselić się w nadziei; albowiem doświadczenia te nie będą na zawsze, a z czasem one przyniosą spokojny owoc sprawiedliwości, jeżeli będziemy przez nie dobrze wyćwiczeni, a w końcu zapewnią nam nagrodę sprawiedliwości. To też zachęca abyśmy byli “w ucisku cierpliwi, a w modlitwie ustawiczni”, prosząc o łaskę obiecaną według naszych potrzeb.

Rozmyślał także o ubóstwie i stratach niektórych, doradzał więc sympatię i gościnność — “potrzebom świętych udzielający, gościnności naśladowający. Weselcie się z weselącymi, a płaczcie z płaczącymi. Bądźcie między sobą jednomyślni, wysoko o sobie nie rozumiejąc ale się do niskich nakłaniając. Nie bądźcie mądrymi sami u siebie; żadnemu złemu za złe nie oddawajcie, obmyślając to co jest uczciwego przed wszystkimi ludźmi”.

Rozmyślał także o różnych niesnaskach, jakie łatwo powstają ze styczności z ludźmi o nieodrodzonym sercu i powiedział: “Jeżeli można, ile z was jest (o ile to od was zależy), ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. Nie mścicie się sami najmiłsi, ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem zapisano: Mnie pomsta a Ja oddam, mówi Pan. Jeżeli tedy łaknie nieprzy-

jaciel twój, nakarm go; jeżeli pragnie, napój go, bo to czyniąc węgle rozpalone zgarniesz na głowę jego (tym sposobem sprawisz że on zawstydzi się ze swego postępowania w przeciwieństwie do twojego).”

W końcu Apostół oświadcza: “Nie daj się zwyciężyć złemu (nie pozwól aby doświadczenia życia uczyniły cię skwaszonym lub mściwym, albo zinnym i niesympatycznym; ani pozwól aby przyjazne warunki uczyniły cię dumnym, zarozumiałym lub mądrym w swej własnej ocenie), ale złe (wszelkiego rodzaju) dobrem zwyciężaj.”

Następnie poucza, abyśmy byli prawo szanującymi i Boga czczącymi obywatelami, gdziekolwiek mieszkamy — “oddawając każdemu cobyście powinni: komu podatek, temu podatek; komu cło, temu cło; komu bojaźń (poważanie lub posłuszeństwo) temu bojaźń; komu cześć, temu cześć.” Wskazawszy jeszcze na kilka przykazań moralnego prawa, dodał: “A jeżeli które insze jest przykazanie, w tem słowie sumownie się zamyka, mianowicie: “Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Miłość bliźniemu złości (krzywdy) nie wyrządza; a tak wypełnieniem zakonu jest miłość.”

Tak, miłość, najwyższa miłość ku Bogu, a do bliźnich tak jak do samego siebie, jest tem usposobieniem serca, które uczyni nas zwycięzcami we wszelkich próbach i pokusach. W swoim działaniu ku Bogu miłość chwyta się wiarą Jego potęgi; ufa Jego mądrości i kierownictwu; zajmuje Jego punkt zapatrywania i cierpliwie oczekuje za rozwinięciem się Jego głębokich zamysłów, radując się nadzieją; jest też stateczną i wierną we wszystkich bolesnych procesach, które prowadzą do zwycięstwa. W swoim działaniu ku bliźnim miłość jest czysta, spokojna, łagodna, cierpliwa, dobrotliwa, sympatyczna, czuła, i w ścisłej zgodzie ze złotą regułą.

“To czyńcie”, mówi Apostół — wyrabiajcie w sobie te do Boskiego podobne usposobienie miłości. Nie tylko aby wyrabiać ale on pobudza nas abyśmy byli w tem pilnymi, “wiedząc czas” — wiedząc że krótki jest czas na wyrobienie w sobie te charakterystyki Boskie i Chrystusowe. Jeżeli chcemy być ostatecznie uznani od Boga jako godni dziedzictwa świętych w światłości, to nie mamy ani chwili do stracenia.

Jeżeli do świętych żyjących w owym czasie Apostół mógł powiedzieć: “Wiedząc czas, iż już przyszła godzina abyśmy się ze snu ocucili” itd., z powodu że oni wtedy wstąpili w wiek Ewangelii z jego przywilejem ubiegania się o wielką nagrodę wysokiego powołania, to ileż więcej siły słowa te mają dziś w ostatnich dniach tegoż wieku. W świetle wypełniających się proroctw widzimy, że teraz żyjemy przy końcu okresu żniwa i że niewiele czasu pozostaje do zaniknięcia drzewi, kiedy to wszyscy zwycięzcy przejdą zasłone ciała i wejdą do radości Pana, jako współpracownicy z Nim w Jego wielkiem dziele królestwa. Tak “noc przeminęła a dzień (chwalebny dzień Tysiąclecia) się zbliżył. Promienie poranka już się o-

kazują. Jest to dzień w którym królewski Oblubienic przyjmie do Siebie Swą gotową i oczekującą oblubienicę i mało czasu pozostaje na przygotowanie się do naszego zgromadzenia się z Panem. Zaiste, jest to już czas najwyższy, abyśmy się ze snu ocucili; albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie aniżeli kiedyśmy uwierzyli; tak, ono chwalebne wybawienie jest blisko, bardzo blisko.

Jest możliwe, że niektórzy, nawet z bardzo drogich i zupełnie poświęconych dzieci Bożych, otoczeni troskami o ten żywot, lub zmęczeni bojem przeciwko grzechowi i złemu, albo nieco omamieni obecnymi rzeczami czasu i zmysłów, mogą stać się mniej lub więcej śpiącymi i tacy są w szczególniejszej potrzebie tego napomnienia: "Już przyszła godzina abyście się ze snu obudzili". Najwyższy czas na gorliwe i wierne zegzaminowanie samego siebie, na jaknajpilniejsze szukanie Boga, na bliższe postępowanie i ściślejszą społeczność z Nim, na zupełniejsze zaparcie samego siebie, na pilniejsze noszenie krzyża i na wierniejsze podporządkowanie się we wszystkim pod zupełną wolę Bożą względem nas.

Apostół dalej mówi: "Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości;" i znowu: "Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa." Uważne zbadanie własnego serca z modlitwą, pokaże nam gdzie nie dochodzimy do doskonałej woli Bożej. A gdy zauważymy w sobie cośkolwiek z drogi przeciwnej, postaramy się, aby to naprawić i tem zupełnie przywdziać zbroję światłości — zbroję sprawiedliwości i prawdy. W ten sposób przyoble-

czemy się w Pana Jezusa Chrystusa — w umysł czyli usposobienie Chrystusowe, w ducha miłości, o której Apostół nadmieniał że jest "wypełnieniem zakonu" — tej miłości, która bliźniemu złości nie wyrządza; która jest długo cierpliwa, dobrotliwa, która nie zazdrości, nie jest rozpustna, nie nadyma się, nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli złego; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy; która wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa i wszystko cierpi; miłość, bez której choćbyśmy mówili językami ludzkimi i anielskimi, byłibyśmy tylko jako miedź brząkająca albo cymbał brząający; a nawet gdybyśmy mieli dar prorokowania (nauczania) i wiedzielibyśmy wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność; mielibyśmy też wszystką wiarę tak że przenosilibyśmy góry, choćbyśmy też wynależli na żywność dla ubogich wszystką majątność naszą i choćbyśmy ciała nasze wydali na spalenie, a nie mielibyśmy miłości, nicby nam nie pomogło. — 1 Kor. 13:1-7.

Jak ważnem więc jest abyśmy w tak krótkim czasie, jaki nam jeszcze pozostaje, ocucili się zupełnie i zabrali się jaknajpilniej do wyrobienia w sobie tego Boskiego i Chrystusowego usposobienia miłości. "Najmilsi, miłujmyż jedni drugich, gdyż miłość jest z Boga i każdy co miłuje z Boga jest spółdzony i zna Boga. Kto nie miłuje nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłość... a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim." — 1 Jan 4:7, 8, 16.

W. T. 1906—246.

Ogień Dnia Pańskiego

"Ziemia i rzeczy, które są na niej spalone będą." — 2 Piotr 3:10.

GDYBY powyższy tekst był jedynym na objaśnienie tematu o ogniu w Dniu Pańskim to wnosilibyśmy że ogień ten należy rozumieć jako literalny; lecz to nie jest jedyne Pismo. Wiele innych Pism, mówiących o tym samym ogniu, pokazują wyraźnie, że ów przychodzący ogień jest symbolicznym ogniem zniszczenia. Spostrzegamy, że ogień jest bardzo stosownym symbolem zniszczenia i tak też jest to słowo używane w całym Piśmie świętem — na przykład jezioro ognia, "co jest śmierć wtóra." (Obj. 20:14). Znajdujemy, że wiele Pism mówi o przychodzącym czasie ucisku. Niektóre określają to jako potop — ucieczkę wody zatopią; góry poruszają się i zginą pośród morza itd. — jakoby miało być wielkie trzęsienie i obniżenie się ziemi i zatopienie całego świata. Inne zaś Pisma mówią o tem jako o ogniu płonienistym. Jest widocznem że wszystkie te trzy określenia nie mogą być w literalnem znaczeniu. Znajdujemy też pisma, które wykazują, że określenia te są użyte w znaczeniu symbolicznym; na przykład (Sof. 3:8, 9): "Przetoż oczekiwajcie na Mieg, mówi Pan, do dnia, którego powstanę do łupu; bo sąd Mój jest abym zebrał narody i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie Moje i wszystką popędlliwość gniewu Me-

go; ogniem zaiste gorliwości Mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia." To zdaje się jakoby miało być literalne wylanie czegoś i pożarcie ziemi literalnym ogniem; że jednak to nie będzie ogień literalny wykazane jest zaraz w następnym zdaniu, które mówi: "Bo naonczas przywrócę narodom wargi czyste, które miaby wzywali wszyscy imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie." Ludzie nie mogliby pozostać na ziemi gdyby ta miała być pochłonięta literalnym ogniem. Jeżeli jednak ogień ten ma być symboliczny, jak wykazują to inne Pisma, to wyraźnem jest że ludzie będą tu po ucisku. Wtedy to Pan, według Swej obietnicy, przywróci im wargi czyste, czyli czyste poselstwo.

Babel głosów w Chrześcijaństwie

W obecnym czasie poselstwo, jakie ludzie przyjmują, wyrażane jest w różnych wyznaniach wiary, których może są setki; przeto poselstwo to jest bardzo niewyraźne i Pismo święte przedstawia je jako "Babel", czyli zamieszanie. Jedne wargi wołają, że poselstwo Boże jest wolną łaską; inne wołają że to jest wybranie; trzecie mówią że tylko niektórzy dostąpią zbawienia; inne twierdzą że zbawienie jest dla wszystkich; jeszcze inni głoszą że wybranie jest warunkowane zanurzeniem w wodzie i że bez wody nikt nie może być zbawiony. Tak więc słyszane są

różne głosy i biedny świat nie wie który z tych jest prawdziwy. Faktem jest, że wszystkie te głosy mają tyle błędów że same się potępiają w umysłach ludzi rozumniejszych, którzy nie urodzili się w tych przesądach i nie zostali spaczeni błędem. Gdy Pan przywróci czyste poselstwo ludowi, Babilonu już więcej nie będzie. Głos Pański rozejdzie się przez uwielbiony Kościół. "Duch i oblubienica mówią: "Przyjdź! A kto słyszy niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie niech przyjdzie; a kto chce niech bierze wodę żywota darmo!" (Obj. 22:17). Członkowie klasy oblubienicy są teraz na probacji, aby mogło być zadecydowane, którzy ostatecznie znajdą się w tej klasie. Gdy nastąpi wesele Barankowe wtedy będzie to że "Duch i oblubienica powiedzą: Przyjdź! a kto zechce, będzie mógł brać wodę żywota darmo". Będzie to już po czasie "ognia", z czego wynika, że owym ogniem będzie czas ucisku — czas niszczenia nieprawości. Ogień Pański będzie palić przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości i nieprawości. Czynienie złego i czynienie złego będą wtedy karani.

Oświadczenie Apostoła względem Kościoła wskazuje że ten sąd, próba, czyli ogniste doświadczenia rozpoczną się od Kościoła i rozszerzą się na świat. Jeżeli to rozpocznie się najprzód od nas, jakież koniecznie będzie u tych co nie dbają o poselstwo Ewangelii? Apostoł znowu zaznacza, że "każdego roboty jaka jest, ogień doświadczy" (1 Kor. 3:13). Rozumieny że to stosuje się szczególnie do Kościoła. Każdy członek Kościoła ma być doświadczony; doświadczoną też ma być jego robota. Jednakowoż w znacznej mierze, będzie to też czas próby dla świata; wszelka nieprawość i niesprawiedliwość będzie objawiona, karana i niszczona. Przykłady tego spostrzegamy już teraz — na przykład prezisi niektórych oszukańczych firm ubezpieczeniowych zostali objawieni, w rezultacie czego przyszły na nich ogniste próby, procesy sądowe itp. Niektórzy z tych przedwcześnie poszli do grobu, możemy powiedzieć że zostali spaleni na śmierć temi ognistymi doświadczeniami. Wiele innych palen, bólów głowy i dopiekań powodowanych jest obecnie różnemi wyjawieniami z postępem czasu. Bez wątpienia dzień ten przyniesie więcej wypadków i ucisków aż prorocтва do niego się odnoszące w zupełności wypełnią się — aż obraz zupełnego zniszczenia wszelkiego zła z korzeniem i gałązką będzie wykonany. — Mal. 4:1.

W. T. 1910—188.

LIST Z POLSKI

UWAGA OD REDAKCJI: — Poniższy list napisany był przez br. Stahna do brata I—, który przed wybuchem wojny prowadził z br. Stahnem stałą korespondencję. Jakimś sposobem list ten przedostał się do Ameryki pomimo surowej cenzury rosyjskiej. Ze cenzura ta jest surowa, dowodzi ten fakt, że ów poniżej wspomniany list wysłany przez międzynarodową pocztę do Detroit, dotąd nie nadszedł i z pewnością już nie nadejdzie.

List poniższy z pewnością ucieszy naszych czytelników w Ameryce, bo chociaż nie podaje wiele informacji ogólnych, to jednak przynosi nam tę najważniejszą informację, że br. Stahn i inni bracia pod zaborem rosyjskim znajdują się przy życiu i na wolności. Z pewnością, że wolność ta będzie coraz więcej ograniczana, lecz z tego co dowiedzieliśmy się

tak z tego listu jak i z poprzednich, możemy powiedzieć, że w minionych srogich doświadczeniach w Polsce, Boska ochrona nad wiernymi była widoczna i znamienna. Poniżej przytaczamy ów list w całości:—

Białystok, d. 20 lutego, 1940 r.

Drogo umiłowany w Panu bracie I—:

Łaska, miłosierdzie i opatrność Boża niech będzie z bratem teraz i na zawsze, przez Zbawiciela naszego Jezusa, Chrystusa.

Donoszę, że wczoraj, gdy listonosz przyniósł brata list, i gdy zauważyłem charakter pisma brata, to od radości oczy zrosiły mi się łzami, że otrzymałem pierwszy list z Ameryki. Trudno opisać tęsknotę, jaką odczuwałem w sercu od czasu gdy ta wojna przecięła tę społeczność jaką mieliśmy z Wami przez Straż i korespondencję. W prawdzie pisałem przez międzynarodową pocztę do br. K. do Detroit, lecz nie wiem czy list ten otrzymał.

Na życzenie brata pragnę w krótkości poinformować, że przed wybuchem wojny mieliśmy trzy konwencje w okolicy Lwowa. Były nader błogosławione ponieważ odczuwaliśmy, że burza ta może się zerwać lada chwilę. I tak też się stało; trzeciej konw. już nie dokończyliśmy, bo moglibyśmy mieć tylko dwa dni, zamiast trzech, jak pierwotnie było planowanym. Tak więc podczas wojny przyjechałem do domu, gdzie rozpoczęło się bombardowanie. Z okolicy, a nawet z tego domu gdzie mieszkam, wszyscy pouciekali, lecz ja sam zostałem na miejscu i nawet podczas zdobywania Białegostoku przez Niemców byłem w domu i, dzięki Bogu Najwyższemu, nic mi się nie stało. Także całe zgromadzenie w Białymstoku ocalało — wszyscy znajdują się przy życiu i przy mieniu jakie przedtem posiadali, a nawet zebrań nie przerwaliśmy podczas inwazji niemieckiej a następnie rosyjskiej i aż dotąd stale zbieramy się, lecz jak długo będziemy mogli to czynić nie wiemy.

Dowiedziałem się od różnych braci z pod zaboru niemieckiego i z tej okolicy co to niby ma być Polska lecz pod niemiecką okupacją, że podczas wojny nie zginął z braci nikt oprócz jednego w okolicy Lwowa i paru zostało ranionych; reszta pozostali przy życiu i zdrowiu a nawet zbierają się nadal na zebrań. Bracia pielgrzymi są teraz po dwóch podzieleni; dwóch t. j. br. Grudzień i br. Wojtkowski pod zaborem niemieckim; br. Kręt i br. Kumiela w tej niby Polsce, ja zaś i br. Gładysiek jesteśmy pod sowietami.

Pomimo tej burzy mieliśmy jeszcze w Białymstoku konwencję podczas świąt Narodzenia Pańskiego. Po przeżytych doświadczeniach była to dla nas wielce błogosławiona chwila. Przyjechał też brat Sokołowski i innych przyjezdnych było około 40 osób; nawet mogliśmy jeszcze urządzić chrzest, który przyjął 10 osób.

Nie rozpisuję się więcej bo nie wiem czy list ten dojdzie brata rąk. Zatem kończę i życzę bratu, siostrze, oraz całemu Zborowi Pana wszelkich błogosławieństw Bożych i łask potrzebnych do otrzymania żywota wiecznego, abyśmy kiedyś mogli ujrzeć się w królestwie naszego Zbawiciela.

Pozostaje miłujący Was brat w Chrystusie.

(podpisane) A. STAHN.

Planowane Konwencje

Zgromadzenie braci i siostr w Winnipeg, Man., w Kanadzie, planuje urządzić dwu-dniową konwencję, w dniach 22 i 23 czerwca, b. r. O liczne przybycie uprzejmie proszeni są bracia i siostry ze zgromadzeń bliższych jak i z dalszych. Szczególnie bracia starsi, sposobni do przemawiania, proszeni są aby raczyli przyjechać i dopomóc w duchowej usłudze.

Bliższych informacji chętnie udzieli miejscowy sekretarz, br. J. Dereń, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Canada.

W Cleveland, Ohio

Druga podobna konwencja planowana jest przez braci i siostry w Cleveland, Ohio, na dni 15 i 16 czerwca, b. r. Konwencja ta odbywać się będzie w "Trinity Baptist" kościele, przy Broadway i Fullerton. Po bliższe informacje zwrócić się do sekretarza A. Maciak, 7510 Clement Ave., Cleveland, Ohio.